

# TEATR

## Bolszewicki charakter

Anatol Sofronow: „Moskiewski charakter“. Sztuka w 4-actach. Prapremiera polska w Państwowym Teatrze im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku.

Trzydzieści dwa lata, które upłynęły od zwycięstwa Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, przyniosły w wyniku nie tylko potężne państwo radzieckie, lecz ukształtowały również nowy typ człowieka, typ człowieka radzieckiego, jakże różny od ludzi, których kształtuje system kapitalistyczny! Sztuka Anatola Sofronowa „Moskiewski charakter“, grana obecnie w białostockim Teatrze Państwowym im. A. Węgierki, jest właśnie utworem przedstawiającym tych nowych ludzi radzieckich.

Sofronow pokazuje na czym polega ich siła, pokazuje w sposób równie mocny artystycznie jak wartościowy ideologicznie: jest to siła ludzi społeczeństwa socjalistycznego, ludzi, wychowanych na nauce

Lenina-Stalina, ludzi, mających poczucie pełnej więzi ze społeczeństwem i związanych z nim swoim całym życiem.

Głównym wątkiem sztuki jest sprawa produkcji nowej maszyny, wynalazku majstra fabryki włókienniczej Fiedora Griniewa, pozwalającej na produkcję tkanin wyższej jakości. Dyrektor fabryki obrabiarek, Aleksy Potapow, nie chce zgodzić się na wykonanie nowych maszyn w jego zakładzie, ponieważ zahamowałyby to produkcję maszyn rolniczych, na jaką ten zakład był nastawiony.

Potapow zdaje sobie sprawę że maszyna włókiennicza jest państwu potrzebna, podczas gdy maszyn rolniczych jest już dosyć. Ale jest pochłonięty współzawodnictwem z innymi fabrykami, wśród których za-

jął przodujące miejsce. Ostryżanie przodownictwa jest jego największą ambicją, a zgoda na rozpoczęcie innej produkcji — to rezygnacja z tej ambicji. I tu wychodzi na jaw cała słabość Potapowa. Długo tkwią w nim wewnętrzne opory, długo nie daje za wygraną i stawia sprzeciw mimo nacisku otoczenia, mimo zaostrenia się stosunków we własnej rodzinie. Sprawa toczy się różnymi drogami, aż wreszcie wdaje się w nią Partia. Wkracza nie jako surowy arbiter, lecz jako wnikliwy wychowawca, który tłumaczy Potapowowi błędność jego stanowiska i w końcu przekonywuje go

Widz może stwierdzić, że Partia Bolszewicka nie stoi gdzieś nad społeczeństwem i nad jednostką, lecz prowadzi je, towarzyszy każdemu przez całe życie, jest przy nim w chwili jego sukcesów i załamań i że to właśnie stanowi siłę społeczeństwa, jednostki i samej Partii.

Sofronow pokazuje epizod z życia społeczności radzieckiej w sposób prosty, bez pozy i

bez retuszu. Pokazuje ludzi naturalnych, naturalny dla kraju radzieckiego przebieg ich osobistych i nieosobistych spraw. Ze sztuki przebija optymizm i wiara w radzieckiego człowieka.

\*

Głównym zadaniem, stojącym przed reżyserem sztuki było ukazanie tych cech radzieckiego człowieka.

Reżyser Karol Borowski w zasadzie osiągnął ten cel. Najbardziej przekonująco wypadła postać Ireny Griniewej (K. Sarnecka) i Niny Połozowej (E. Różycka). Postacie przez nie uosobione, cechuje naturalność, zarówno w życiu prywatnym jak i w pracy.

St. Winter, grający dyrektora Potapowa, w pierwszym akcie robił z niego zbyt niego lek koducha.

K. Borchardt nie wypukliła w pełni robotniczego pochodzenia Anny Krużkowej i powagi stanowiska posłanki do Rady Najwyższej.

Specjalne wyróżnienie należy się A. Kuryłło (Zajcew), który wniósł do sztuki momenty humorystyczne, robiąc to umiejętnie i bez szarży.

S. Michałowicz, grający rolę Fiodora Griniewa, wywiązał się ze swej roli należyście, czego nie można powiedzieć o J. Woźniaku, który jako student historii, syn Fiodora Griniewa, bardziej wyglądał na wyrostka, niż na studenta, piszącego pracę dyplomową.

Z pozostałej obsady nieźle wypadł Z. Michałowicz jako technolog Kriwoszyn i Rybczyński w epizodzie Drużyna — sekretarza komitetu partyjnego. Gdyby rolę kapitana Swiridowa powierzono komuś młodszemu od S. Skolimowskiego, rozterki rodzinne kapitana byłyby bardziej uzasadnione. S. Zbyszewska stworzyła zbyt przejawskawiony typ energicznego dyrektora kombinatu. Przydałoby się temu dyrektorowi trochę kobiecości.

Opracowaniu dekoracyjnemu sztuki w kompozycji J. Gniatkowskiego należy się pełne uznanie. Przemyślane i dobrze skomponowane dekoracje nabrały wyrazu w symbolicznym zastosowaniu łuku koła trybowego i młota. Podkreślało to atmosferę sztuki w sposób prosty i sugestywny

JERZY STEFAŃSKI